

# Minister sypnie szpitalom

## Sześć szpitali samorządowych z Warszawy dostanie bezzwrotną pomoc finansową z Ministerstwa Zdrowia

AGNIESZKA POCHRZĘST

150 mln zł dla wybranych 208 szpitali samorządowych z Polski ma resort zdrowia. Wypada średnio po 700 tys. zł na jeden, ale pieniądze nie będą dzielone równo, tylko w zależności od zadłużenia i potrzeb placówki. Dokładne kwoty mają być znane za miesiąc. Ze stołecznych szpitali na bezzwrotne dofinansowanie mogą liczyć zarówno lecznice, które mają duże długi, jak Szpital Praski (powyżej 40 mln zł) czy Bródnowski (70 mln zł), jak i na plusie: Wolski, Bielański czy Międzyleski (ma 5 mln zł zadłużenia).

Pomoc z ministerstwa otrzymają tylko placówki mające powyżej 400 łóżek, których właścicielem jest samorząd. Wcześniej resort tyle samo pieniędzy dał szpitalom klinicznym, które są najbardziej zadłużone. - Przy tworzeniu listy braliśmy pod uwagę katalog usług medycznych przedłożonych przez ZOZ-y, ich jakość i znaczenie dla bezpieczeństwa zdrowotnego w regionie - tłumaczy Jakub Gołąb, rzecznik prasowy Ministerstwa Zdrowia.

Pieniądze mają być przeznaczone m.in. na spłatę zaległości finansowych i redukcję zadłużenia. Pochodzą z trzyletniego programu, który ma wzmocnić bezpieczeństwo zdrowotne obywateli. Na pomoc dla zadłużonych placówek w latach 2007-08 zarezerwowano 600 mln zł. Rząd liczy na to, że dzięki dodatkowym środkom zmniejszy się liczba szpitali najbardziej zadłużonych. Ma to ułatwić proces restrukturyzacji i sprawić, że więcej z nich przekształci się w spółki prawa handlowego. Resort podkreśla, że szpitale będą podpisywać specjalne umowy, w których określą swoje potrzeby oraz sposób wydatkowania przyznanej kwoty.

Andrzej Mazur, dyrektor szpitala psychiatrycznego przy Nowowiejskiej, liczy, że otrzyma ok. 2,5 mln zł - tyle potrzebuje na pokrycie zaległości wobec ZUS. - Co miesiąc mam z tego tytułu 16 tys. zł odsetek, dlatego jak najszybciej chciałbym się pozbyć tego długu - podkreśla.

Teresa Bogiel, szefowa Szpitala Bródnowskiego, na którym ciąży 70 mln zł długu, ze wsparcia resortu się cieszy, ale wie, że to kropla w morzu.

- I tak będziemy musieli wziąć kredyt na 70 mln zł na 25 lat. Już ogłosiliśmy przetarg i szukamy kredytodawcy. Policzyliśmy, że odsetki i raty kredytu będą równe odsetkom, które teraz płacimy z powodu zaległości - wyjaśnia.

W szpitalach, które nie mają długów, jak Bielański i Wolski, dodatkowo zastrzyk pieniędzy powinni odczuć pacjenci. Obie placówki zamierzają kupić stymulatory serca. Jeden kosztuje ok. 3 tys. zł. - Jeśli uda nam się dokupić stymulatory, zmniejszą się kolejki pacjentów - podkreśla Adam Doliwa, dyrektor Szpitala Wolskiego.

Dorota Galczyńska-Zych, szefowa Szpitala Bielańskiego jest zaskoczona, że akurat jej placówka znalazła się na liście, bo długów nie mają, ale z pomocy się cieszy: - Chcemy te pieniądze wydać na endoprotezy oraz inne materiały wszczepialne, bo tu zapotrzebowanie jest największe.

Na wszczęcie endoprotezy stawu biodrowego trzeba czekać na Mazowszu nawet pięć lat (taki rekord padł w szpitalu w Płocku). W Warszawie najdłużej - 720 dni - czeka się w szpitalu przy Szaserów, nieco krócej (570 dni) w lecznicy przy Lindleya. ●